

JESTEM POLITYKIEM OKREŚLONYM

WYDMINY Radosław Król po raz trzeci został wybrany na stanowisko wójta gminy Wydminy. Wybory przeszły już do historii. Po upływie dwóch miesięcy od ich zakończenia można już bez emocji rozmawiać o gorących tygodniach kampanii i opozycji.

Radosław Król, wójt gminy Wydminy, wygrywając wybory trzeci raz stał się jednym z najbardziej doświadczonych samorządowców w powiecie giżyckim. Dłużej od niego funkcję we władzach wykonawczych sprawuje tylko starosta giżycki Mirosław Dariusz Drzażdżewski. Jest politykiem określonym – jak sam o sobie mówi wójt Radosław Król. Aktywnie uczestniczy w życiu Polskiego Stronnictwa Ludowego. Jest nawet we władzach krajowych tej partii, jak i we władzach wojewódzkich. Podkreśla jednak, że stara się nigdy nie przenosić swoich przekonań politycznych na codzienną pracę wójta. Rozdziela te dwie sprawy.

— Jest Pan politykiem Polskiego Stronnictwa Ludowego, ale w wyborach wystartował Pan z komitetu obywatelskiego. Dlaczego?

— Miało na to wpływ kilka elementów. Wśród mieszkańców gminy jest sporo osób, które nie utożsamiają się z żadną opcją polityczną, ale ważne dla nich są sprawy gminy i uczestniczą aktywnie w życiu społecznym. W moim komitecie mam takie osoby i cenię sobie współpracę z nimi. Poza tym mamy w gminie silne środowisko ukraińskie i z tymi osobami też chcę współpracować. Szyld partyjny nie jest tu potrzebny, ale też nie jest tak, żeby ten szyld PSL im w jakiś sposób przeszkadzał. To nie było problemem, ale pytało mnie, czy nie możemy jednak wystartować z własnego komitetu. Takie rozwiązanie pozwala na poszerzenie formuły programowej. Poza tym jestem szefem strażaków ochotników. Własny komitet pozwala bardziej integrować społeczeństwo. Generalnie w gminach głosuje się bardziej na konkretnych ludzi niż partyjne szyldy. Nie chciałem narzucać nikomu swoich poglądów politycznych, stąd taka decyzja.

— Jest Pan zadowolony z wyniku wyborów?

— Generalnie tak, bo przecież wygrałem, ale kiedy analizuję wszystko, co się wydarzyło, to mam trochę mieszane uczucia. Cieszę się



Radosław Król jest wójtem Gminy Wydminy już trzecią kadencję

z wygranej, bo nie jest ważna liczba głosów, kiedy odnosi się zwycięstwo. Większość społeczeństwa poparło mnie i mój komitet wyborczy. Natomiast nie spodziewałem się takiego wyniku opozycji przy tak późnym starcie wyborczym. Przeciwnikiem była osoba ze środowiska ukraińskiego, dysponowała poparciem Prawa i Sprawiedliwości oraz pani Moniki Lępickiej-Gij związanej z Platformą Obywatelską. Zapewne wszyscy przyznają, że to był dziwny układ. Nie spodziewałem się tego. Trzy środowiska wspólnie „zagrały” przeciwko mnie i mojemu komitetowi, ale wygraliśmy.

Dziś to mniej ważne i starałem się być wójtem wszystkich mieszkańców, nie patrząc na podziały polityczne. Jednak po tej kampanii zacząłem zastanawiać się,

czy dalej startować w takich wyborach. W poprzednich kadencjach byłem przekonany, że powinienem, teraz już tak nie jest. Jest to efekt kampanii kłamstw wytoczonych przeciwko mnie.

Pojawiły się głosy, że mam nieślubne dziecko. To była plotka, oszczerstwo. Niestety, miała negatywny wpływ na moją rodzinę, żonę. Proszę sobie wyobrazić, że przychodzi dziecko ze szkoły i pyta po cichu mamy, czy to prawda, że tata ma jeszcze jakieś dziecko? Było to dla mnie bardzo przykre. Poza tym mówiono, że po wyborach rozwodzę się, a teraz udajemy tylko przykłądne małżeństwo. Rozsiewanie takich plotek było po prostu podłe. Poza tym podważano moje oświadczenia majątkowe, twierdząc, że podaję w nich nieprawdę, że ukrywam jakieś bogactwa.

Do tego wszystkiego doszło, że moi przeciwnicy rozdawali już stanowiska w gminie – kto będzie nowym sekretarzem, kto dyrektorem GOK-u. Na szczęście wygrałem i to z ponad 10-procentową przewagą. To wszystko już za nami i rozpoczęliśmy pięcioletnią kadencję, a to długi dystans.

— Czy decyzja o pięcioletnich kadencjach w samorządach była słuszna?

— Można inaczej, na pewno lepiej i spokojniej planować różne zadania. Kiedy przychodzi nowy wójt, to potrzebuje co najmniej dwóch lat, aby przygotować swoje zadania do realizacji. Przy czteroletniej kadencji może brakować czasu na ich wykonanie. Kiedy mamy pięć lat, jest zupełnie inaczej. Ja takiego problemu nie miałem. W nową kadencję weszliśmy bez kłopotów. Mamy zapla-

82 MIESZKANIA MAJĄ POWSTAĆ W WYDMINACH. BĘDZIE TO GMINNA INWESTYCJA

nowane zadania na najbliższe dwa lata. To najkrótsza perspektywa czasowa planowania pracy, ale rozpoczęliśmy pewne rzeczy na „długi dystans”. Po pierwsze od pewnego czasu czynimy starania, by wejść do programu Cittaslow, międzynarodowego stowarzyszenia małych miast. Zgłosiliśmy swój akces pół roku temu. Jesteśmy jedyną wsią, która dostała akceptację pozostałych członków do wejścia do tego programu. Według polskich władz stowarzyszenia, formuła pozwala na przystąpienie również wsiom, nie tylko miastom. Jesteśmy na etapie rozpatrywania naszego wniosku przez władze krajowe. Będzie on również rozpatrywany przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Na koniec trafi do Brukseli. Dlaczego to jest tak ważne dla naszej miejscowości? Ze względów finansowych. Po 2020 roku już nie będzie tak łatwo pozyskać środków z programów regionalnych, a Cittaslow jako organizacja międzynarodowa będzie miała stałe dofinansowanie.

— Czy w nowej kadencji podejmie Pan sprawę pozyskania praw miejskich przez Wydminy?

— Było dużo nieporozumień z tymi prawami miejskimi, mimo naszych akcji wyjaśniających. Pojawiły się fałszywe informacje, że będziemy płacić wyższe podatki, co jest nieprawdą. Wojewoda negatywnie zaopiniował nasze wnioski. Ponownie sam z taką inicjatywą nie wystąpię. Natomiast jeżeli pojawi się taka inicjatywa oddolnie, na przykład wyjdzie z organizacji pozarządowych, które unas są aktywne, to jestem do dyspozycji. Mamy w urzędzie odpowiednią dokumentację i spore

doświadczenie, że tylko z tego skorzystać.

— Jak ocenia Pan minioną kadencję. Wydminy rozwijają się?

— Przedstawię to na przykładzie wskaźników budżetowych. Kiedy zaczynałem pracę w samorządzie budżet wynosił 18 milionów złotych, a 8 milionów wynosiło zadłużenie. Poziom zadłużenia był na tyle istotny, że żadne większe inwestycje nie wchodziły w grę. Po czterech pierwszych latach budżet wynosił już 25 milionów, a zadłużenie około 10 milionów. Na koniec tej kadencji dochód to prawie 39 milionów, a zadłużenie jedynie 11 milionów, czyli około 20 procent. Finanse gminy wzrosły i są bezpieczne. Pozyскуjemy mocno zewnętrzne środki. To one „napędzają” nam rozwój gminy.

Teraz mamy zaplanowaną budowę kolejnych dwóch dróg. Przeprowadziliśmy termomodernizację szkoły i budynku Urzędu Gminy. Wszystko z dofinansowaniem unijnym. Dodam tylko może, że wnioski o termomodernizację budynków gminnych należały do najtrudniejszych, z jakimi mieliśmy do czynienia. Opracowujemy koncepcję nowego zagospodarowania centrum, podejmiemy inicjatywę budowy drugiej plaży, planujemy wraz z powiatem modernizację następnych dróg, rozwijamy naszą współpracę z miejscowościami partnerskimi w Niemczech i na Ukrainie. Wydminy rozwijają się.

Ciekawą sprawą dla mieszkańców Wydminy, a może nie tylko, powinna być sprawa budowy osiedla „Własny kąpiel”. Planujemy budowę, a pierwszy blok rozpoczynamy już wkrótce. Będą 82 mieszkania. To jest nasza odpowiedź na problemy ucieczki młodych ludzi do większych miast. Gmina daje tereny pod budowę, a spółka komunalna zaciągnie kredyt na ich realizację. Przyszli mieszkańcy będą musieli uiścić 20 procent wkładu własnego. Sądzę, że pierwsze mieszkania powinny być w 2020 roku. Można pracować w Giżycku czy w Orzysz, a mieszkać w WyDMINACH. Zapraszam.

Stawomir Kędziński
s.kedziński@gazetaolsztynska.pl